

MARIUSZ PUCIA

Wydział Teologiczny UO, Katedra Muzykologii UO

ORCID: 0000-0001-6713-8221

***Silesian Texans* – przyczynek do relacji o stanie zachowania muzycznej kultury**

Nie trzeba już dziś przekonywać nikogo, że różnorodne migracje z terenów Polski w świat były i są rzeczywistością znaczącą. Do rangi symbolu, za sprawą różnorodnych ujęć tematu, urosła tzw. Polonia amerykańska, czy – nieco mniej znana, jednak istotna – kanadyjska. Niewielu jednak wiadomo, że osadnictwo z terenów dzisiejszej Polski w Ameryce nie zaczęło się w Chicago, Denver, Detroit, czy Los Angeles. Pierwsze zorganizowane osady zakładali od 1854 r. chłopscy emigranci ze Śląska; ich potomkowie do dziś posługują się gwara, którą opisują jako: „po polsku, ale nie po warszawsku”. Analitycy podkreślają tu fenomen zachowania kultury mimo upływu czasu i nieuchronnej wymiany pokoleń.

Historia osiedlenia się mieszkańców Śląska w rejonie, którego głównym skupiskiem ludzkim dziś jest San Antonio w Teksasie, obrosła już w wiele legend. Jedną z najpowszechniejszych jest ta, upamiętniająca pierwszą pasterkę, którą w miejscu, które dziś jest bodaj centralnym punktem miejscowości o swojsko brzmiącej nazwie Panna Maria, odprawił pod rozłożystym dębem dla przybyłych śląskich emigrantów o. Leopold Moczygamba, franciszkanin pochodzący z Płużnicy niedaleko Wielkich Strzelec (dziś Strzelec Opolskich) w Wigilię Bożego Narodzenia 1854 r. O ile osada Panna Maria istnieje naprawdę, o. Leopold również jest postacią historyczną, nawet ów dąb rośnie do dziś na tym miejscu, jednak uważa się, że pasterka ta nie mogła się odbyć, gdyż w czasie, o jakim traktuje opowieść, zakonnik pełnił swoje duszpasterskie obowiązki w oddalonej o 70 mil miejscowości Castroville¹. Nie ma natomiast wątpliwości, że – zachęcona listami o. Leopolda o nowej, wolnej ziemi – pierwsza grupa emigrantów rzeczywiście wyruszyła ze Śląska we wrze-

¹ Zob. A. BROZEK, *Polonia amerykańska 1854–1939*, Warszawa 1977, s. 8.

śniu 1854 r. do Bremerhaven w Niemczech, skąd barkentyną 3 grudnia dotarła do Galveston w Zatoce Meksykańskiej i znalazła cel swojej podróży u zbiegu rzek Cibolo i San Antonio w miejscu, nazwanym później Panna Maria².

„Kościół pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny, plebania, *Visitors Center*, czyli centrum informacji turystycznej, małutka poczta, nieczynny sklep z szyldem *Groceries F.V. Snoga*, w okolicy kościoła kilka domów, na niewielkim wzgórzu cmentarz. To jest właśnie Panna Maria, pierwsza polska miejscowość i parafia założona przez Ślązaków przybyłych do Ameryki w 1854 roku”³.

Dziś liczbę opisywanej społeczności potomków owych emigrantów ocenia się na około 200 tysięcy osób, zamieszkałych już nie tylko w miejscowościach o nazwach: Kościuszko, St. Hedwig (czasem można spotkać też nazwę Jadwigowo), Cestochowa, Bandera, Helena i innych, choć tam właśnie wielu z nich wraca cyklicznie niemal jak do źródła. Często w rozmowach usłyszeć można podkreślanie szczególnego znaczenia tych miejsc, wśród których Panna Maria zajmuje z pewnością centralną pozycję.

Trudno streścić tu ponad 150-letnią, złożoną historię osadnictwa śląskiego w tym rejonie. Warto podkreślić, że dzieje losów rodzin, zachowania języka i kultury ujmują wiele publikacji o różnym charakterze. By z obszernego rejestru wymienić tylko niektóre: wydania i opisy skrupulatnie przechowywanych po obu stronach oceanu jak drogie relikwie listów⁴ i pamiętników, w których odnajdujemy to, co odchodzi w zapomnienie, czyli wspomnienia z podróży do Nowego Świata, pierwszych tam kroków, szczęśliwych, czy tragicznych wydarzeń z osadniczego życia⁵, następnie podróżnicze notatki, jak te – autorstwa Stefana Nestorowicza z 1910 r.⁶, czy opracowania E.J. Dworaczyka i W. Kruszki⁷. Istotny wkład w poznanie historii opisywanego zagadnienia wniósł Andrzej Brożek, poświęcając mu sporo uwagi. Efektem jest szereg wydawanych nierzadko równolegle w językach: polskim i angielskim publikacji, m.in.: *Pierwsi Ślązacy w Ameryce. Listy z Teksasu*

² Zob. *tamże*.

³ A. MUSIALIK-CHMIEL, *Amerykańscy Ślązacy – dziedzictwo, pamięć, tożsamość*, Katowice 2010, s. 110.

⁴ Por. A. BROŻEK, H. BOREK, *Pierwsi Ślązacy w Ameryce. Listy z Teksasu do Plużnicy z roku 1855*, Opole 1967.

⁵ Fascynująco opisuje ten fenomen: A. MUSIALIK-CHMIEL, *Amerykańscy Ślązacy*.

⁶ S. NESTOROWICZ, *Notatki z podróży po środkowej i północnej Ameryce*, Toledo (Ohio), 1910.

⁷ E.J. DWORACZYK, *The first polish colonies of America In Texas*, San Antonio 1936; W. KRUSZKA, *Historia Polska w Ameryce: początek, wzrost i rozwój dziejowy osad polskich w Północnej Ameryce (w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie)*, t. IV, V, VII, Milwaukee (Wisconsin) 1905–1908 – za: A. MUSIALIK-CHMIEL, *Amerykańscy Ślązacy*, s. 111.

su do Płuznicy z roku 1855⁸, *Polonia amerykańska 1854–1939*⁹, *Ślązacy w Teksasie. Relacje o najstarszych polskich osadach w stanach Zjednoczonych*¹⁰. Ważnym skutkiem niezwykle pracochłonnej, zbiorowej pracy badawczej i analizy jest dwutomowe dzieło *Silesian Profiles*, wydane również po polsku jako *Śląscy Teksańczycy*¹¹. Wewnątrz znajdziemy genealogie rodzin śląskich, miejsc zamieszkania w Teksasie i wiele innych informacji, wraz z odniesieniem do umiejscowionych na Śląsku miejsc pochodzenia bohaterów publikacji. Praca wymagała, jak przyznają autorzy, drobiazgowych badań historii rodów, ksiąg parafialnych w Stanach Zjednoczonych i w Polsce. Istotne jest tu autorstwo wspomnianego dzieła, związane z działalnością powstałej w 2002 r. (rok wybrano celowo dla upamiętnienia 150-lecia przybycia o. Leopolda Moczygemby do Teksasu) *The Father Leopold Moczygemba Foundation*, której przewodzi od początku ks. Franciszek Kurzaj. Wpływ tego ostatniego na krzewienie śląskiej kultury w Teksasie spowodował porównywanie jego zasług do o. Moczygemby – zapewne zasłużenie. Fundacja zajmuje się szeroko rozumianą działalnością kulturalną i wspieraniem prac badawczych i popularyzatorskich poprzez organizację lub współorganizację imprez kulturalnych na miejscu (w Teksasie) i w Polsce, wreszcie powstanie swoistego mostu łączącego starą ziemię z nową, a polegającego na cyklicznych wizytach śląskich Teksańczyków w Polsce i przedstawicieli śląskiej społeczności w Teksasie. Do najnowszych wreszcie publikacji zaliczyć można pozycję autorstwa Anny Musialik-Chmiel, związanej z działalnością Radia Katowice, traktującą o potomkach śląskich emigrantów, będącą efektem jej podróży do Brazylii i Teksasu, oraz jej dalszych, interesujących badań¹². Książka ta wzbudziła moje szczególne zainteresowanie ze względu na tematykę (podtytuł: *dziedzictwo, pamięć, tożsamość*) i aktualność z jednej strony (wydana w 2010 roku), z drugiej zaś przez dołączoną płytę z fragmentami wywiadów ze śląskimi Brazylijczykami (by przez analogię ich tak nazwać) i Teksańczykami. Ci ostatni to Stanisław Dworaczyk z miejscowości Kościuszko i Loretta Niestroy z Panny Marii. Autorka wielokrotnie odwołuje się do pamięci informatorów, którzy w fascynujący sposób potrafią opowiadać o swoim stosunku do kultury przodków – emigrantów, starających się o godne życie w nowym kraju, lecz także zainteresowanych trwaniem we własnej wierze i tradycji, które przecież

⁸ A. BROŻEK, H. BOREK, *Pierwsi Ślązacy w Ameryce*.

⁹ A. BROŻEK, *Polonia amerykańska 1854–1939*.

¹⁰ TENŻE, *Ślązacy w Teksasie. Relacje o najstarszych polskich osadach w stanach Zjednoczonych*, Warszawa 1969.

¹¹ J. DAWSON EBROM I IN. (red.), *Śląscy Teksańczycy. Emigracja ze Śląska do Teksasu w latach 1852–1859*, tłum. W. Reisch, Opole 2004.

¹² A. MUSIALIK-CHMIEL, *Amerykańscy Ślązacy*.

w zwłaszcza pierwszych, trudnych amerykańskich latach pomagały przeżyć dzięki wspólnocie. Trzeba powiedzieć, że wywiady autorki nie są pierwszymi materiałami dźwiękowymi zarejestrowanymi w tej społeczności. Już w 1963 r. – 109 lat od legendarnej pasterki pod dębem w Pannie Marii – Karol Witt i Stanisław Śmiałowski, dziennikarze Radia Wolna Europa, przeprowadzili wywiady i zarejestrowali śpiewy czwartego i piątego pokolenia emigrantów. Słyszymy piękną gwarę śląską, którą posługują się: Eliaz Moczygamba, ks. Edward Dworaczyk, s. Maria Estera ze zgromadzenia felicjanek, Feliks Nika, Feliks Snoga, Ludwik Dziuk, Jan Dziuk, Henry Dziuk (organista), Maria Jańta-Mika, Wilhelm Waławczyk, Feliks Keller¹³. Przynoszą nam informacje o przodkach, ich historii, trudnościach, zwyczajach i... ciekawostkach, takich jak nowe słowa powstałe w wyniku zetknięcia się z nienazwaną dotychczas w rodzimym języku rzeczywistością. Nade wszystko jednak dowiadujemy się, że mamy do czynienia z męskim zespołem śpiewaczym, który prezentuje nam kilka pieśni bożonarodzeniowych i wielkopostnych¹⁴, m.in. zobowiązując się każdego roku przygotować w miejscowym kościele wykonanie liturgiczne „Pasji” wg św. Mateusza, spisanej niegdyś przez Jana Labusa, z zastrzeżeniem, że zapis ten pozbawiony był nut, były tylko „marki”. Możemy przyjrzeć się też tekstom, z jakich korzystali śpiewacy, porównać z zarejestrowanym wykonaniem i „odkryć” sposób owego zapisu¹⁵.

Następny materiał dźwiękowy otrzymałem od wspomnianego ks. Franciszka Kurzaja. Pochodzi z czasu późniejszego, choć nie zanotowano dokładnej daty rejestracji na taśmie magnetofonowej. Grupa wiernych śpiewa przy akompaniamencie fisharmonii, na której gra znów Henry Dziuk (tu – można przypuszczać po intonacji głosu – wyraźnie starszy). Akompaniujący instrument podziwiać możemy do dziś w zorganizowanym w starej plebanii w Pannie Marii muzeum. Taśmę oryginalną i kopię opatrzone krótkim opisem: *Gorzkie żale 3 parts. St. Marys Polish choir* – oryginał i *Gorzkie żale and other, Henry Dziuk organist* – kopia, wraz z incypitami śpiewów. Słyszymy więc m.in. *Gorzkie żale*, choć pozostające w obrębie najpowszechniejszych wersji melodycznych, jednak z ciekawymi, czasem bardzo dalekimi wariantami, nierzadko śpiewane naprzemiennie przez zespół męski i żeński. Co interesujące – podobne już udało mi się rejestrować na Opolszczyź-

¹³ Audycje znajdują się w archiwum *Panna Maria Historical Society*. Kopie tych nagrań przywozła także do Polski Anna Musialik-Chmiel, por. A. MUSIALIK-CHMIEL, *Amerykańscy Ślązacy*, s. 115–116.

¹⁴ Audycje wyemitowano po raz pierwszy na antenie Radia Wolna Europa: ponadpółgodzinna 26 grudnia 1963 r. – ze śpiewami bożonarodzeniowymi i około dziesięciominutową 27 marca 1964 r. – tę, z zarejestrowaną „Pasją”. Zob.: www.polskieradio.pl/68,Radia-Wolnosci (3.03.2013).

¹⁵ Por. A. MUSIALIK-CHMIEL, *Amerykańscy Ślązacy*, s. 116.

Żony Pi Tata

E, (C) *Możka Pana naszego Jezusa Chrystusa J.,
według Ewangelii święte = J.,
(c^b) go - ma - (d^b) te - w - sra.,
J, E, lech mówili.,*

E, (C) *Nie wdziem święty. J.,
aby snadź nie stał się roz = J.,
(c^b) ruch - mie - (d^b) dry - Ludem
J, E, nagniewali się mówiac.,*

E, (C) *Na coż ta utrata. J., albowiem można =
to drogo sprzedać. J., (c^b) i - roz - dać (d^b) w - bo - gim.,*

Fragment przechowywanego w Pannie Marii rękopisu „Pasji”

nie współcześnie. Od wersji śpiewnikowej *Gorzkich żali odbiega Rozmowa duszy z Matką Bolesną*, śpiewana na melodię *Stała Matka bolesciwa*. Podobne przypadki dokumentują jednak również współczesne badania na Opolszczyźnie. Kolejne części nabożeństwa poprzedza deklamowana przez organistę zapowiedź rozważania. Dalej są pieśni: *Ach mój Jezu, jak Ty klęczysz*, *Dobranoc*, *Głowo Święta*, ale także znane do dziś głównie na Śląsku pieśni: *Ciebie Boże chwalimy*, *Witaj królowo nieba* (tu – popularna na Śląsku wersja melodyczna), czy *Już teraz wszyscy wraz*, wykonywana w Polsce głównie przy okazji obchodów kalwaryjskich np. w Kalwarii Zebrzydowskiej i kalwarii na Górze Świętej Anny, niemal spod której stóp wyjechali przodkowie zarejestrowanych wykonawców. Nagranie wieńczy do dziś bardzo dobrze znana wśród wielu polskich emigracyjnych społeczności i – co warte dostrzeżenia – śpiewana tam zwykle w towarzystwie sporych emocji pieśń *Serdeczna Matko*.

Zapis dźwiękowy pasterki w kościele w Pannie Marii z 1990 r. zawiera kolejną kasetę magnetofonową użyczoną mi przez ks. F. Kurzaję. Warto podkreślić, że większość śpiewów chór kościelny wykonuje tu w języku angielskim. To interesujące zagadnienie w kontekście teorii o zanikaniu kultury przodków i amerykanizo-

waniu się tej grupy z jednej strony, z drugiej zaś – być może interesujący przykład wpływu jednostki na sporą społeczność. W 1986 r. ks. Kurzaj, delegowany przez ówczesnego Biskupa Opolskiego Alfonsa Nossola, przybył bowiem do Teksasu z zadaniem podtrzymywania śląskiej kultury, przy czym funkcję proboszcza parafii w Pannie Marii pełnił w latach 1988–1998. W grudniu 2011 r. sam uczestniczyłem w pasterce w Pannie Marii i zarejestrowałem wykonywane z tej okazji śpiewy. Ten sam chór śpiewa tu wszystkie pieśni po polsku; co ciekawsze – całą uroczystość wieńczy kolędą *Pójdźmy wszyscy do stajenki*, realizując zwyczaj, o którym wspomina w nagraniu z 1963 r. Henry Dziuk¹⁶, przy czym wykonawcy przykładają do tego faktu szczególną wagę. Działalność śląskiego duszpasterza – zdaje się – nie tylko powstrzymała, co nawet odwróciła proces zaniku rodzimej świadomości wśród potomków śląskich emigrantów:

„Jechałem tam w 1986 roku, żeby robić to, co zaczął abp Alfons Nossol – mówi ks. Kurzaj. – Arcybiskup pierwszy odwiedził potomków śląskich emigrantów w ich pierwszej parafii Panna Maria. Trochę mnie znał, wiedział, że znam gwara. Jednak mu powiedziałem: jo tam moga jechać, ale nie dla pieniędzy. Odpowiedział mi, żebym się nie martwił, bo tam ksiądz ma gorzej niż w Polsce”¹⁷.

Należy dodać, że przeprowadzając wywiady ze śląskimi Teksańczykami, niejednokrotnie spotykałem ludzi stwierdzających, że działalność ks. Franciszka Kurzaja była dla nich mniej lub bardziej bezpośrednią inspiracją, by przypominać sobie język przodków lub nawet uczyć się go od początku.

Na społeczność emigrantów działają zwykle dwie, przeciwstawne siły: z jednej strony dążenie do zacierania swojego pochodzenia, czyli szybsza stabilizacja pozycji społecznej, ułatwienie kariery zawodowej, płynne wejście w społeczeństwo amerykańskie. Z drugiej zaś wspomina się, że starania o akceptację, o bycie częścią społeczeństwa amerykańskiego nie stało się dla tych ludzi czymś w rodzaju „być albo nie być”. Język angielski nie musiał być dla wielu z nich po prostu potrzebny. Udokumentowane są starania osadników do zachowania wiary, tradycji przywiezionej z kraju pochodzenia. Swego rodzaju konkludującym uogólnieniem jest, że tkwiący w pewnej izolacji osadnicy przywiązywali wagę do tradycji, która pozwalała przeżyć trudny czas zwłaszcza pierwszych lat emigracji. Stąd oparcie się na sprawdzonych wzorcach – by wymienić kilka i z różnych dziedzin: zachowanie

¹⁶ „I potym «Pójdźmy wszyjscy do stajynki» – to było zawsze na ostatku mszy” – wypowiedź Henryka Dziuka w audycji RWE z 26 grudnia 1963 r.; Adelaide Chumperlik z domu Urbańczyk, zapytana o śpiew chóru w Pannie Marii, poinformowała mnie, że w przeszłości chór śpiewał dużo piękniej, dziś trudniej spotkać się, by ćwiczyć śpiewy. Wywiad przeprowadzony z Adelaide Chumperlik w Kościuszkó 17 grudnia 2011 r. znajduje się w moim prywatnym archiwum.

¹⁷ M. RZEPKA, *Ks. pralat Franciszek Kurzaj z Teksasu Honorowym Ślązakiem roku*, info.wiara.pl/doc/171194.Ks-pralat-Franciszek-Kurzaj-z-Teksasu-Honorowym-Slázakiem-roku (26.11.2007).

języka, sposób budowy domu, konieczność utrzymania wiary i religii wraz z jej elementami składowymi: zwyczajami, obrzędami i pieśniami. Świadczą też o tym zachowane liczne pamiętniki rodzinne. Jednocześnie podkreśla się różny stopień modyfikacji tradycyjnych norm i przystosowanie ich do nowej rzeczywistości.

Dotychczasowe starania przyniosły więc zbiór dźwiękowych przekazów głównie religijnych, ale i świeckich, gromadzonych w różnym czasie. Trzeba powiedzieć, że większość z nich zarejestrowano niekoniecznie w celach badawczych, ale np. popularyzatorskich (jak te, które powstały w ramach działalności Radia Wolna Europa lub Radia Katowice), czy z chęci zachowania elementów niematerialnej kultury (amatorskie nagrania). Istnieją też zapisy wywiadów z informacjami na temat historii, zwyczajów, a nawet poglądów kilku pokoleń śląskich Teksańczyków. Już sam pobieżny ogląd ukazuje społeczność zainteresowaną trwaniem języka, tradycji i kultury przodków, traktującej ją jako coś niezwykle wartościowego. Spotkania zaś z przedstawicielami tej społeczności potwierdzają to wrażenie, skłaniają też do działań w kierunku opisanego, utrwalenia, choć niektórych elementów tej, tak wciąż dynamicznie podlegającej zmianom, rzeczywistości.

Warto zadać tu pytanie: Czy zauważalny w ostatnich latach wzrost zainteresowania polsnością – ściślej: śląsnością, na tym terenie to sztuczne wskrzeszanie obumierających relikwów kultury, czy trwały proces? Upamiętnienie 160-lecia emigracji teksańskiej ze Śląska, zarazem próbę refleksji, stanowić ma w zamyśle, zainaugurowana w 2014 r.¹⁸, wystawa *Śląscy Teksańczycy wczoraj i dziś*¹⁹. To 22 plansze traktujące o historii, istocie i współczesności teksańskich emigrantów, ponadto gabloty z eksponatami i materiały audio-video, zarówno archiwalne (najstarsze wywiady i śpiewy zarejestrowane wśród śląskich Teksańczyków z 1963 r.), jak również współczesne. Wystawa, po raz pierwszy zainstalowana w Muzeum Diecezjalnym w Opolu, prezentowana była w kilkadziesiąt miejscach w Polsce, m.in. w Muzeum Wsi Opolskiej, ale i w budynkach Senatu RP, czy w Instytucie Amerykanistyki i Studiów Polonijnych UJ. Działania wystawowe wzbudziły również spore zainteresowanie wśród teksańskiej społeczności. Ujawniły się osoby posiadające w swoich zbiorach dawne zdjęcia, rekwizyty, nagrania. W Teksasie, w Pannie Marii, naprzeciw historycznego dębu i kościoła pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, stoi już w fazie robót wykończeniowych centrum pamięci – budynek, w którym archiwalia te miałyby znaleźć swoje miejsce. Na pewno nie ma tu mowy o prostych prognozach. Przyszłość pokaże, czy i jaki będzie miało ono wpływ na stan zachowania kultury przodków wśród

¹⁸ Prace przygotowawcze zainicjowano już w maju 2013 r.

¹⁹ slask-texas.org.

śląskich emigrantów. Pewne jest, że wszystkie te akcje wzbudziły po obu stronach oceanu wzmoczoną aktywność związanych z nimi środowisk.

Silesian Texans – foundation for the report on the state of music culture preservation

Silesian Texans, who have been living in the San Antonio, Texas area for over 150 years, today compose a group estimated by some researchers to number about 200,000 (1%) of the inhabitants of this state. They usually settled in groups, in contrast to the so-called Brazilian emigrants during a similar era. This is how settlements were established, which were named Panna Maria (where it all began), Cestochowa, St. Hedwig, Kosciuszko, Bandera and others. The history of settlements, the fates of families, and preserving their language and material culture are recorded in often extremely detailed publications. Yet it is difficult to express the same about research on the state of their traditional musical culture. At the same time, the remains of bits of information collected in a casual way reveal interesting messages in the context of music (especially religious) of the indigenous people of today's Silesia. This situation draws us closer to the legacy and preserved musical tradition of the inhabitants of this distant and at the same time close to us corner of the world.

Keywords: Silesian Texans, Silesian Profiles, The Father Leopold Moczygemba Foundation, Silesia, musical culture, American Polonia.

Abstrakt

Śląscy Tekszańcy, od ponad 150 lat mieszkający w okolicach San Antonio w Teksasie, to dziś grupa szacowana przez niektórych badaczy na ok. 200 tysięcy (1%) mieszkańców tego stanu. Osiedlali się zwykle grupowo, w przeciwieństwie do tzw. emigrantów brazylijskich z podobnego czasu. Tak powstały i istnieją do dziś osady o nazwach: Panna Maria (tu się wszystko zaczęło), Cestochowa, St. Hedwig, Kościuszko, Bandera i inne. Historię osadnictwa, losów rodzin, zachowania języka i kultury materialnej ujmują publikacje, niejednokrotnie niezwykle szczegółowe. Trudno podobny sąd wyrazić o badaniach stanu zachowania kultury muzycznej. Jednocześnie szczątkowe dane, zebrane niejednokrotnie niejako przy okazji, ujawniają ciekawe przekazy w kontekście muzyki (zwłaszcza religijnej) rdzennych mieszkańców dzisiejszego Śląska. Sytuacja ta każe pochylić się nad spuścizną i zachowaną muzyczną tradycją mieszkańców tego odległego i bliskiego zarazem zakątka na ziemi.

Słowa kluczowe: Śląscy Tekszańcy, Śląsk, Panna Maria, San Antonio, Franciszek Kurzaj, muzyczna kultura, Polonia amerykańska.

MARIUSZ PUCIA, dr, klarnecista, etnomuzykolog, adiunkt w Katedrze Muzykologii Uniwersytetu Opolskiego. Od 1999 r. prowadzi samodzielne i we współpracy z różnymi ośrodkami badawczymi eksploracje terenowe społeczności rdzennych w kierunku tradycyjnego materiału muzycznego w regionach: Lubelszczyzna, Podlasie, Huculszczyzna (Ukraina), Śląscy Teksańczycy (Stany Zjednoczone), koncentrując się zwłaszcza na zagadnieniach związanych z muzyczną kulturą tradycyjną Śląska Opolskiego. Współautor kilku projektów badawczych i popularyzatorskich oraz wydawnictw. Prowadzi regularną działalność koncertową jako muzyk-instrumentalista oraz w ramach kameralnych zespołów: wokalnego, którego jest założycielem i dyrygentem a także wokalnie-instrumentalnego, wraz z Anną Dzwonkowską-Pucia i Dariuszem Kownackim.